



Cietrzew samiec

Jak cietrzew z popiołów

Ten skrawek podlaskiej ziemi oglądany z lotu ptaka wydaje się być wprost stworzony dla cietrzewi. Niewielkie lasy, poprzerplatanymi i pastwiskami, częściowo do tego podmokłymi, rozciągniętymi wokół sennej wioski Górzany. W takich miejscach tym kurakom zawsze powodziło się dobrze, więc może i dziś...

Tekst: **TOMASZ KŁOSOWSKI**
Zdjęcia: **MARTA POTOCKA, WOJCIECH MISIUKIEWICZ, MATEUSZ MATYSIAK**

Lepiej jednak ewentualnych cietrzewich ostoi nie oglądać i nie oceniać z lotu ptaka. Bo cietrzewie zbyt dużo nie latają. A jeżeli już – to na niskich pułapach. Nie będzie wielką przesadą powiedzieć, że ich życie jest zdecydowanie przyziemne. Na ziemi spędzają większość czasu, na ziemi tokują i zakładają gniazda w postaci prostych dołków ukrytych w zaroślach. Latają tylko na krótkich dystansach. No i nie odbywają wędrówek do ciepłych krajów – są, jak większość naszych kuraków, zdecydowanie osiadłe. Co skutkuje m. in. tym, że między pojedynczymi, dziś już mocno odizolowanymi ostojami nikła jest wymiana osobników. No, a wszelkie prognozy, co do ich przyszłości trzeba tworzyć stojąc twardo na czasem skądinąd grząskiej ziemi i z tej perspektywy oceniać zmiany w środowisku, stanowiącym ich życiową przestrzeń.

Ulica Cietrzewia

Górzany to długa, typowo podlaska ulicówka, gdzie drogę otaczają ciasno przylepione do siebie drewniane chaty, często stare, z mchem na dachu, tradycyjnym kształtem okien i prostymi rzeźbieniami na rogach. Po obu stronach pasm zabudowań ciągną się łąki i pastwiska,

wśród których tu i ówdzie ciemniej kępy situ lub szarej krzaki łozy. Od zachodu wstęgę łąk zamyka masyw lasów Puszczy Knyszyńskiej, od wschodu coś, co puszcza może dopiero będzie, choć wedle map się do niej zalicza: młode lasy na gruntach porolnych. – Kiedyś po obu stronach wsi tokowały cietrzewie! – wspomina ornitolog Tomasz Kulakowski, prezes Polskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków z siedzibą w niedalekim Białymstoku, prowadzącego także tutaj projekt „Czynna ochrona cietrzewia na terenie obszaru specjalnej ochrony ptaków Natura 2000 Puszcza Knyszyńska – etap II”. Starsi mieszkańcy wsi dodają, że kiedyś wiosennym świtem wszędzie słyszano się bulgocące głosy tych „czarnych kur”. Główną i jedyną ulicę Góran można było wtedy nazwać ulicą Cietrzewia lub wręcz ulicą Cietrzewia, choć nikomu to nie przyszło do głowy, no a dziś. Pozostały niedobitki, już tylko po jednej stronie drogi, na północny wschód od wioski. Miejsce to na pozór nie ma w sobie nic szczególnego. Trochę tu prywatnych łąkowych i pastwiskowych działek, ale sporo też tzw. wspólnoty – wioskowego pastwiska, gdzie kiedyś wypędzano stada bydła różnych gospodarzy. Takie miejsca cietrzewie cenią tu sobie szczególnie.

Nie ma to jak własność

Ze to wciąż prawda – wiedzą zarówno ludzie, jak i czarnopióre koguty. Ich wiosenne tokowi-



Cietrzew wśród zanikających niewielkich kęp wrzosu



Przedzwanie zadrzewień w ostoi cietrzewia, grunty będące własnością PTO

ska też są podzielone na działki, bo każdy kogut, przynajmniej ten, który dorobił się już jakiejś pozycji w koguciej hierarchii, ma w posiadaniu własny rewir. Skromnej wprawdzie wielkości, bo chodzi tylko o to, by się w nim pokazać, a zarazem sąsiedować z innymi i wdawać się w potyczki, przerywane efektownymi, czy raczej efekciarskimi walkami. Ale własny. Tam, gdzie na wspólnotnie zwanej tokowiskiem tokuje co najmniej kilka kogutów, granic tych terytoriów dość pilnie się strzeże, a naruszenie ich przez sąsiada bywa okazją do bitki. Same granice tych kogucich włości są jednak dość rozmyte, przyjmowane na wyczucie i nie znakowane, jak ma to miejsce u niektórych ssaków, tworzących słupki graniczne z odchodów. Zdarza się jednak, że ptaki jako granicę traktują jakiś konkretny, istniejący w terenie obiekt, często zresztą stworzony przez ludzi. Widziano kiedyś, co prawda na innym podlaskim tokowisku, jak dwa koguty imponowały sobie i wygrażały tkwiąc po obu stronach ogrodzenia pastwiska na zasadzie „Kargul, a podjedź że no do plotu”.

Działalce z PTOP wiedzą, że chcąc chronić cietrzewia też muszą posiadać jakieś terytorium na własność. Najlepiej takie, na którym ptaki te od lat tokują, chociaż... – Musieliśmy kierować się, niestety, tym, kto nam tutaj działkę ze stosownym dla cietrzewi biotopem zechce sprzedać! – zaznacza Tomasz Kulakowski. Trafili się ktoś taki, choć działka, którą oferował, nie pokrywała się akurat z terenem cietrzewich toków. Była jednak w jego pobliżu. Miała to do dodatkową, ale dla obrońców cietrzewi wątpliwą atrakcję: wykopane dla celów rekreacyjnych oczko wodne. Kuraki te cenią sobie wprawdzie tereny podmokłe, jednak otwarty zbiornik wodny nie na wiele im się przydaje. Nowi właściciele obawiali się natomiast, że nadal będzie



Coraz większy udział starzejących się młodziów w ostoi cietrzewia – Puszcza Knyszyńska



Spuszczanie wody ze stawu, przewidzianego do likwidacji



Nadmierna sukcesja drzew i krzewów, wkraczających na otwarte powierzchnie – Puszcza Knyszyńska



Powierzchnia, działka należąca do PTO, po zlikwidowanym stawie



Staw zlokalizowany na działce zakupionej przez PTO, przewidziany do likwidacji



Trzebieże zadrzewień i zakrzaceń na gruntach należących do PTO

on wobec braku innych akwenów w okolicy przyciągał tych, którzy chcą się populuskać, posiedzieć nad wodą albo i cichcem umyć samochód. Zasypani więc ów zbiornik, czyniąc działkę bardziej dziką. I czekając na cietrzewie, których jednak i tutaj, i na innych objętych projektem terenach, z roku na rok ubywało.

Nadzieja w młodnikach

Cietrzew jest ptakiem okazałym, znamienitym, o zwracających uwagę zwyczajach, owianym legendą. Mając na uwadze takie gatunki, podświadomie przyjmujemy, że przyczyny ich zanikania też muszą być dużego kalibru: np. gruntowne zakłócenie stosunków wodnych, uprzemysłowienie czy dramatyczna zmiana klimatu. Tymczasem często – i chyba zdecydowanie w przypadku cietrzewi – w grę wchodzi cały szereg zmian na pozór drobnych, nie mających jakichś od razu dla nas zauważalnych, budzących niepokój skutków, ale mogących mieć dramatyczny wymiar dla ptaków. Tak naprawdę nie wiemy do dziś, co zdiełsiętkowało w naszym kraju ten cenny gatunek, choć wiemy, że w dużej mierze to właśnie zmiany w środowisku, przede wszystkim w gospodarce rolnej. Tylko – które najbardziej?

Na wschód od tutejszej łąkowej ostoi cietrzewi ciągną się młodniki. Część z nich – to brzożowo-sosnowy zagajnik powstały z wkraczających na dawne pastwiska samosiejek. Ale większość – to zalesienia, wprowadzone na grunty porolne przez lasy państwowe. Te uprawy lasne zostały przez gospodarujące tu Nadleśnictwo Krynki ogrodzone, by ich nie zjadła zwierzyna. Aby jednak o druty siatki ogrodzeń nie rozbijały się małe ptaki, przyczepiono do nich, zgodnie ze stosowaną dziś w wielu miejscach praktyką, sylwetki ptaków drapieżnych. Ale w cietrzewiach nie budziły one zbyt dużego respektu, zaś siatka byłaby dla

nich, jako nisko latających, dużym zagrożeniem. PTOP wystąpił więc do nadleśnictwa o ich zdjęcie, co też stało się na długości 2600 metrów ogrodzenia. Do dziś zresztą lasy podrosły na tyle, że nie wszystkie muszą być za ogrodzeniem, tyle, że jednocześnie...

Adam Kubiak, prowadzący firmę, która świadczy usługi leśnikom i stowarzyszeniom chroniącym przyrodę, m. in. PTO, polegające na wykaszaniu cietrzewich łąk, odkrzaczaniu, trzebieżach, pracując od lat na obszarze cietrzewich ostoi objętych projektem, poczynił znamienne spostrzeżenie. Mianowicie, że cietrzewie trzymają się tam, gdzie rosną samoistnie wyrastające lub sadzone młodniki sosnowe i brzożowe. Wraz z ich podrastaniem ptaki zaczynają zniknąć.

Śladem kąpielisk

Ta obserwacja nie ma jeszcze, jak przyznaje jej Autor, rangi naukowo potwierdzonego spostrzeżenia, ale daje do myślenia. Cietrzew żywi się w dużej mierze pączkami drzew, być może, że najchętniej młodych, bo są bardziej zasobne w wiele cennych substancji mineralnych. To znaczy że PTO, chcąc chronić cietrzewia musi z jednej strony zadbać o ochronę otwartych terenów łąkowych – ale z drugiej, pozwolić krzewić się w wielu miejscach samosiejkom drzew. Sznika przywracania i utrzymania cietrzewia może więc polegać na utrzymaniu równowagi między łąką i lasem oraz łagodnych, ekotonowych przejść między środowiskami tego typu.

Tu, koło Góran, istnieje szansa, że jest dla kogo to robić. Mający ten teren pod obserwacją Tomasz Tumiel z PTO w ostatnim sezonie zaobserwował tu jednego tokującego koguta i jedną kūrę. Co może jeszcze ważniejsze – znalazł ślady ich stałego bytowania w postaci piór i tzw. knotów, czyli charakterystycznych dla

tych kuraków odchodów. Cennymi dla badaczy śladami są też kąpieliska. Ludzie stracili tu kąpielisko, bo obrońcy cietrzewi je zasypani, wiedząc, że się ptakom nie przyda. Kuraki wszakże kąpią się nie w wodzie, ale w pyłe, a nawet w popiele, pozostałym np. po pożarze lasu czy wrzosowisk. Wystarczy im nawet płachta piasku ze szczątkami roślinnymi, w którym się kąpią, wygrzebując przy tym charakterystyczny dołek. Cietrzew wylania się z takiego dołka oczyszczony z pasożytów, odświeżony i szczęśliwy. Owe ptasie wanny – to widomy dowód obecności ptaków i ich żywotności. Tomasz Tumiel tutaj, pod Góranami akurat ostatnio ich nie znalazł, choć odnajdywał po kilka na innych, pozostających w obszarze zainteresowania projektu stanowiskach, choćby koło Kruszynian. Ale ma nadzieję, że znajdzie i tutaj te wypełnione piachem i popiołem przybytki. Zaś wszyscy badający to stanowisko żywią nadzieję, że ci skrzydlacy rezydenci powstaną tu jak niegdyś feniks z popiołów...

